

28 października 2012. XXX niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

W kościołach poświęconych, poza katedralnymi, uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła

W kościołach poświęconych, poza katedralnymi, uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła

XXX niedziela zwykła

(Jr 31,7-9)

To bowiem mówi Pan: Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów! Głoście, wychwalajcie i mówcie: Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela! Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą: powracają wielką gromadą. Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą - nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim synem pierworodnym.

(Ps 126,1-6)

REFREN: Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

Gdy Pan odmienił los Syjonu,
wydawało się nam, że śnimy.
Usta nasze były pełne śmiechu,
a język śpiewał z radości.

Mówiono wtedy między poganami:
„Wielkie rzeczy im Pan uczynił”.
Pan uczynił nam wielkie rzeczy
i ogarnęła nas radość.

Odmień znowu nasz los, Panie,
jak odmieniasz strumienie na Południu.
Ci, którzy we łzach sieją,
żąć będą w radości.

Idą i płaczą
niosąc ziarno na zasiew,
lecz powrócą z radością
niosąc swoje snopy.

(Hbr 5,1-6)

Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabościom. I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron.

Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale /uczynił to/ Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, jam Cię dziś zrodził, jak i w innym /miejscu/: Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

(2 Tm 1,10b)

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię

(Mk 10,46-52)

Gdy Jezus wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną! Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go! I przywołali niewidomego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedział Mu niewidomy: Rabbuni, żebyś przejrzał. Jezus mu rzekł: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Komentarz

Kiedy niewidomy żebrak wołał do Pana Jezusa, aby się nad nim ulitował, ludzie zaczęli go uciszać. O ile jeszcze przejmujemy się nieszczęściem lub biedą naszych bliskich, to rzadko się zdarza, żeby wzruszała nas cudza bieda lub cudze nieszczęście. Chyba że przed telewizorem, kiedy przejmowanie się cudzym nieszczęściem do niczego nas nie zobowiązuje.

W tak zwanym zwyczajnym życiu staramy się tak ustawić, żeby krzyki biednych do nas nie dochodziły, a jeśli dochodzą, to nam również zdarza się nieraz, że staramy się je uciszać.

Nie chcę głosić demagogii, ani pobudzać do nieuzasadnionego poczucia winy. Wiadomo, że wobec bezmiaru ludzkiej biedy pojedynczy człowiek pomóc może tylko bardzo niewiele. Chodzi jednak o to, żebyśmy nie zaniechali przynajmniej tego niewiele. A nas czasem nie stać nawet na to, żeby napisać kartkę albo zatelefonować do samotnej starej ciotki. To jest jeden z największych absurdów współczesnego życia, że szerzy się epidemia niszczącej nas samotności; tysiące ludzi doświadcza poczucia, że nie mają dla kogo żyć, a dzieje się to w sytuacji, kiedy tysiące, tysiące innych ludzi ginie z braku odrobiny ludzkiej życzliwości, która pomogłaby im przekroczyć próg nadziei.

Zachowanie żebraka w dzisiejszej Ewangelii ma jeszcze inny wymiar. Żebrak ten nie wołał przecież tak w ogóle, on wołał do Pana Jezusa - i to jego wołanie niektórzy ludzie starali się uciszyć. Przyznam szczerze, że po dziś dzień nie mogę pojąć tego doktrynerskiego fanatyzmu, który w czasach komunistycznych zakazywał księdzu wstępu do bardzo wielu szpitali, do żołnierzy, a nawet narzucał laickie wychowanie w domach

dziecka. Przemoc nakładana na otwierające się do modlitwy i do wzywania Boga usta dzieci osobiście odczuwam jako wręcz zbrodnię. Tak samo jak niedopuszczanie ludzi ciężko chorych do sakramentów świętych. Boże zachowaj, żeby ktokolwiek z nas miał kiedykolwiek przeszkadzać drugiemu człowiekowi w jego wołaniu do Pana Jezusa.

Już tylko dla porządku przypomnę, że Pan Jezus usłyszał jednak wołanie Bartymeusza i go uzdrowił. Jego miłość i wszechmoc są transcendentne wobec przeszkód, jakie wolności religijnej stawia pycha prawodawców lub zła wola, albo zwyczajna ludzka bezmyślność.

o. Jacek Salij